

Mezo, Destrukcja

Destrukcja

Nie znajdę spokoju ducha, nie jestem Dalajlama
Każdy chętnie go słucha, by potem dalej kłamać
Łamać przykazania, naginać przekonania
Prac brudy po cichu w kąciku
Zrzućmy ludzki makijaż, zostanie naga siła
Drzemie w nas bestia zdolna zabijać
Agresja, instynkty, rządze, popędy
Generują od wieków te same błędy
Rewolucje, zabójstwa, rozruchy
Egzekucje, ludobójstwa, trupy
Widziałem zdjęcia katów z Katynia
Żaden z nich diabła nie przypomina
Mroczna tajemnica, ludzkie słabości
Mroczna tajemnica destruktywności
Historia zatacza koło, tak do znudzenia
Daje mi trochę iluzji i wiary w marzenia
Destrukcja w nas tkwi
Pożąda i żąda krwi
Co nie znaczy że jesteśmy źli
Chyba nie jesteśmy źli, co? /x2
Ta panna chciała tobie zaufać
A ty chciałeś tylko sobie zaru**ać
Co? Mam owijać w bawełnę?
Jesteś zaprogramowany by przekazać geny
Krew i sex to podświadomie kręci
Klep i chłep- to w mediach ciągle leci
Od stuleci mamy ten mroczny spadek
Niespokojny jak podkład na którym jadę
Natura ludzka ani zła, ani dobra
Co dzień walczymy o ograniczone dobra
Dajemy się, dajemy się złamać
Od zarania dziejów skazani na dramat
Nie znajdziemy zrozumienia
Nie zatrzymamy strumienia wyrzutów sumienia
Historia zatacza koło i tak do znudzenia
daje mi trochę iluzji i wiaty w marzenia
Destrukcja w nas tkwi
Pożąda i żąda krwi
Co nie znaczy że jesteśmy źli
Chyba nie jesteśmy źli, co? /x2